

## Widziane z bliska

Nie trzeba jechać do słonecznej Prowansji, by zobaczyć lawendowe pola. Olga Sroka w Ustroniu Morskim stworzyła piękny, pachnący zakątek

# SŁODKIEGO, lawendowego ŻYCIA...

tekst i zdjęcia: Małgorzata Chojnicka

Tutaj niemal natychmiast odczuwa się błogi i wszechogarniający spokój. Nie dość, że pięknie pachnie lawenda, do nóg łaszą się psy i koty, a nieco dalej słychać odgłosy kur, gęsi czy owiec, to jeszcze morze jest na wyciągnięcie ręki. Nic tylko koić nerwy nadwężone wielkomięskim zgiełkiem. – Z zawodu jestem ogrodnikiem i lawendę mam w głowie od początków pracy zawodowej – opowiada Olga Sroka, właścicielka lawendowego zakątka w Ustroniu Morskim. – Projektując ogrody, masowo obsadzałam je lawendą. Sadziłam ją w donicach i pojemnikach ustawianych na tarasach. Urzekł mnie przede wszystkim jej kolor, zapach i wszechstronność. To niesamowita roślina – zapew-

nia z uśmiechem pani Olga. Jak przekonuje, lawenda sprawdza się nie tylko w roli suszonych bukietów i zawieszek do szaf. Ze względu na liczne właściwości lecznicze od lat ma zastosowanie w kosmetyce i medycynie. – Francuzi w czasie pierwszej wojny światowej sporządzali z lawendy specjalną miksturę, która goiła różne rany – opowiada nasza bohaterka i tłumaczy: – Lawenda ma między innymi niesamowite właściwości antyseptyczne i przeciwwzapalne.

### DLA ZDROWIA I URODY

Tak naprawdę trudno nie ulec czarowi lawendy, która wprawia człowieka w błogi nastrój. Dawniej wkładano ją na przykład do poduszek dla niemowląt i starszych dzieci, bo ułatwiała zasypia-

nie i zapewniała spokojny sen. Wielką miłośniczką tej fioletowej rośliny była Elżbieta Łokietkówna. Jak głosi legenda, to właśnie lawendzie królowa miała zawdzięczać swój piękny i młody wygląd. – Któregoś roku pojechałam do Anglii – wspomina pani Olga. – Tam zaprzyjaźniłam się z właścicielką pensjonatu, która pokazała mi ogrody w swoim kraju. To właśnie tam zobaczyłam lawendę w różnych odsłonach i wtedy przepadłam bez reszty – żartuje. Po tej wizycie pani Olga postanowiła, że będzie miała pole lawendowe u siebie. I nie martwiła się tym, że ta roślina w naszym kraju nie była jeszcze wtedy tak popularna, jak jest teraz. – Lawenda wymaga dobrej gleby, podlewania i słońca, a to w Ustroniu Morskim mogłam jej zapewnić



Kwitnąca lawenda cieszy wzrok i węch



Pani Olga z lawendy robi syropy, nalewki, oleje



– tłumaczy nasza bohaterka. Razem z córką pojechała na renesans do Nowego Kawkowa na Warmii, gdzie istniało już wtedy pole lawendowe. Założyła je pani Joanna Posoch, która całe życie poświęciła tej wonnej roślinie. – Lawendowe Muzeum Żywe to cudowne miejsce – uśmiecha się pani Olga i dodaje: – Po tej wizycie wiedziałam, że chcę zająć się manufakturą lawendową i założyłam swoje doświadczalne pole lawendy. Dziś uprawiam na nim kilkanaście odmian. Zależy mi przede wszystkim na tym, aby rośliny nie wymarzały. Bo zimy mamy inne od tych w Prowansji. Pani Olga potrafi zrobić z lawendy wszystko. Już na pierwszy rzut oka widać, że ma do niej wielką słabość, bo nawet włosy ma w podobnym kolorze...

Przygodę z przetworami zaczęła od syropu. Najpierw robiła go tylko dla siebie i przyjaciół, a później zaczęła go wystawiać na swoim stoisku podczas dożynek. Szybko znalazł amatorów, bo nie dość, że jest wyjątkowo aromatyczny, to jeszcze bardzo zdrowy. W tej chwili pani Olga ma w ofercie 20 produktów z lawendy (spożywczych, kosmetycznych, dekoracyjnych, zapachowych). Wytwarza m.in. olej lawendowy, piecze chleby i ciasteczka z lawendą. Do tego dochodzą jeszcze woreczki z suszem do szaf i... lawendowa nalewka. Tę ostatnią pani Olga przygotowała specjalnie na festiwal kwiatów jadalnych odbywający się co roku w Dobrzycy. Ubiegłoroczna edycja była poświęcona lawendzie i stoisko pani Olgi zajęło pierwsze miejsce! Jej córka, Patrycja, bazując na sprawdzonych recepturach, wykonuje balsamy, mydełka, peelingi. To ona także prowadzi stronę internetową i zajmuje się marketingiem oraz szatą graficzną produktów. Pani Olga prowadzi też warsztaty lawendowe dla dzieci i dorosłych. – Najmłodszy przy okazji zabawy zawsze się czegoś naucza – opowiada z uśmiechem. – Z kolei kobiety wyjeżdżają z nich wypoczęte, z ukojonymi nerwami i dużą dawką pozytywnej energii.

### Z MYŚLĄ O INNYCH LUDZIACH

Jednak nasza bohaterka nie żyje wyłącznie lawendą. W tym roku została sołtysem Ustronia Morskiego i chce zadbać o zieleni w swojej miejscowości. – Nie planowałam kandydować na sołtysa, ale zgodziłam się, kiedy mi to zaproponowano – wyjaśnia. – Wychodzę z założenia, że wspólnymi siłami można zrobić dużo dobrego. Bardzo liczę na współpracę całej rady sołeckiej, radnych, pani wójt i mieszkańców. Nasza miejscowość ma mnóstwo atutów – podkreśla i wylicza: – Czyste powietrze, otwarte morze, specyficzny klimat i dużo naprawdę przyjaznych pensjonatów na każdą kieszeń... Chciałabym, żeby wszyscy mieszkańcy zrozumieli, że mamy

wpływ na nasze miejsce na Ziemi. Każdy z nas powinien ponosić za nie odpowiedzialność. To od nas zależy, jak ono będzie wyglądać dziś i w przyszłości – tłumaczy pani Olga. – Dlatego dokładam starań, by każdy zatroszczył się o zieleni wokół własnego domu. Żyjemy w czasach, kiedy każde drzewo jest na wagę złota. Nie wolno nam o tym zapominać.

### BLISKO SIEBIE I NATURY

Nasza bohaterka nie wyobraża sobie również życia bez zwierząt. Ma trzy psy, w tym jednego adoptowanego ze schroniska. Do tego dochodzą dwa koty i mnóstwo zwierząt w zagrodzie, w tym owce kameruńskie, które można pomylić z kozami. Największe urozmaicenie panuje wśród ptaków, które są oczkiem w głowie męża pani Olgi. Z powodzeniem hoduje on różne gatunki kur, kaczek, gęsi i perliczek.

– Ubolewam, że teraz dzieci z miasta nie wiedzą, jak wyglądają żywe zwierzęta – opowiada pani Olga. – Mało tego, wiele z nich nie widziało śliwek czy jabłek na drzewie, nie jadło pomidora prosto z krzaczka... To bardzo przykre, bo przecież człowiek jest częścią natury i nie może żyć w całkowitym oderwaniu od świata przyrody. A tak się dzieje – zauważa i dodaje z uśmiechem: – Sama wychowałam się wśród zwierząt i dobrze je rozumiem.

W tym niezwykle gościnnym miejscu jest wszystko, żeby móc odpocząć od pędzącej rzeczywistości. Można się wyciszyć i zrelaksować. Każdy tego potrzebuje, bo w ferworze dnia codziennego zapomina się o tym, co najważniejsze. A tutaj jest naprawdę urokliwy zakątek... Wystarczy głębiej wciągnąć powietrze, by poczuć nie tylko zapach lawendy, ale i soli, niesiony z wiatrem od morza...

Informacje o wypoczynku znajdziesz na stronie: [www.zielonyzakatek.org](http://www.zielonyzakatek.org)  
A jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o produktach z lawendy, wpisz na Facebooku: **Lawendowy Zawrót Głowy**

INFO dla Ciebie